Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 20 sierpnia 1937 r. | Cena egzemplarza 15 gr

HASŁO

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie	2.-
półrocznie	4.-
rocznie	8.-

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	[illegible].- „
1/8 „	[illegible]
1/16 „	[illegible] „
1/32 „	[illegible].- „

Przed tekst[illegible] [illegible]o drożej
W tekś[illegible] [illegible]o drożej
Drobne za [illegible] 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 23 | Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) | Rok X.

Wspólny wysiłek zbawił Polskę.

Siedemnaście lat temu u wrót Warszawy stanęły hordy niszczycielskie groźnych nieprzyjaciół świata, którzy przez bramy Polski — chcieli opanować Europę. Świat cały z drżeniem patrzał na zmaganie młodej armii polskiej z potęgą bolszewicką i świat cały kładł już ponownie dopiero co zmartwychwstałą ojczyznę naszą do grobu.

I wtedy to ocknął się naród.

Ramię przy ramieniu, wszystkie stany stanęły ochoczo — aby bronić wolności, aby bronić naszych ziem.

A taka była siła, a taka była potęga w tej konsolidacji społeczeństwa, że jak huragan kładzie dojrzałe łany, tak miecz polski pokotem położył wrogie zastępy.

Konsolidacja serc stworzyła „Cud nad Wisłą".

I dzisiaj jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni wrogami. I dzisiaj bramy Polski mają być drogą do zdobycia Europy przez siły wywrotowe. I dzisiaj czyha ze wszystkich stron wróg na wolność naszą.

Siedemnaście lat temu głos wielkiego Wodza Narodu zjednoczył społeczeństwo w elanie obrony swych granic.

Dziś ponownie żołnierze wielkiego Wodza trąbią na alarm.

Konsolidacja narodu jest konieczna. Ramię przy ramieniu, w szeregu stanąć mamy — aby wznieść Polskę wzwyż — aby stworzyć granicę stalowych rąk, groźną dla wszelkich zakusów wrogów.

I tak jak siedemnaście lat temu, tak dzisiaj wici najlepszych synów Polski nie przejdą bez echa.

Odpowiemy donośnie, stawiamy się do apelu. —

Pożegnanie wicestarosty p. Choczyńskiego.

Staraniem Komitetu obywatelskiego z majorem Arczył Jedigaroffem gen. dyrektorem ks. Romana Sanguszki na czele, odbyło się w sali lustrzanej Kasyna pożegnanie p. wicestarosty Choczyńskiego, który przez 2 lata swego urzędowania w Tarnowie, zaskarbił sobie sympatię i zaufanie całego społeczeństwa, czemu dano wyraz w licznych przemówieniach.

W pięknej sali lustrzanej zebrało się 65 obywateli reprezentujących wszystkie stany Tarnowa i powiatu. Przy pięknie udekorowanym stole biesiadnym, zasiedli obok siebie przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, wielkiego przemysłu, kupiectwa, rzemiosła, robotników i rolników.

Przemówienia owiane były głęboką serdecznością i żalem, że odchodzi od nas urzędnik obywatel, który w ciężkich chwilach naszego powiatu, umiejętnie, sprawiedliwie i z sercem kierował jego sprawami.

Pierwszy przemówił p. starosta Syska, wyrażając swój wielki żal z utraty tak dzielnego i pełnego inicjatywy współpracownika. Poczem żegnali p. wicestarostę pp. wiceprezydent mgr. Kołodziej imieniem miasta, dyr. Dygat imieniem wielkiego przemysłu, ks. Mróz imieniem Rady powiatowej, ks. Wyrwa imieniem Ryglic, dr. Menderer imieniem Gminy Żydowskiej, Stefan Kargól i dyr. Würtal imieniem wójtów, Galas imieniem małorolnych chłopów.

Wreszcie p. inż. Kubiński z Mościc zawiadomił, że wójtowie pow. tarnowskiego uchwalili zebrać pewną sumę i oddać ją do rąk p. wicestarosty Choczyńskiego, dla najbiedniejszych dzieci powiatu Biała.

Z serca płynące przemówienia i toasty świadczyły niezbicie, że p. wicestarosta Choczyński zdobył swą serdeczną pracą serca całego powiatu i że wszystkie sfery obywatelstwa z wielkim żalem go żegnają. Wzruszony głęboko p. wicestarosta, dziękował zebranym i mowcom za gorące słowa uznania, życząc powiatowi tarnowskiemu i jego mieszkańcom jak największego rozwoju.

Na zakończenie dodać należy, że Komitet obywatelski z p. majorem Jedigaroffem na czele uczynił wszystko, aby wieczór pożegnalny stał się miłą i serdeczną uroczystością.

POLSKA
MUSI MIEĆ KOLONIE!

Odznaczenia w Tarnowie.

Złoty krzyż zasługi otrzymali w Tarnowie: p. dr. Goździewski dyr. szpitalika dziecięcego, ks. kan. Mróz z Poręby Radlnej, ks. kan. Wyrwa z Ryglic i em. dyr. T. Szypuła.

Srebrny krzyż otrzymali: pp. Konopka M., Świderski i pani Pawłowska żona rejenta z Tuchowa. Pozatem kilkunastu obywateli zostało odznaczonych bronzowym krzyżem.

Centralny Zarząd x. Romana Sanguszki w nowych biurach.

Naczelne kierownictwo Zarządu dóbr ks. Romana Sanguszki, które od roku przeszło w inne ręce, wykazuje niezwykłą sprężystość w coraz większym uprzemysłowieniu majątku oraz usprawnieniu administracji.

Obecnie biura Centralnego Zarządu, oraz Zarządu Zakładów Przemysłowych zostały przeniesione do obszernego i pięknego lokalu, znajdującego się na 2 piętrach przy ul. Wałowej 2, róg Krakowskiej, co udogodni interesentom kontakt z Zarządem.

Dotychczas trzeba było z każdą sprawą udawać się do Centralnego Zarządu aż do Gumnisk, lub do poszczególnych przedsiębiorstw, co spowodowywało dużą stratę czasu.

Przeniesienie i skoncentrowanie w śródmieściu wszystkich agend Zarządu spotka się z dużym uznaniem społeczeństwa.

—o—

Jak się dowiadujemy, młyny parowe ks. Romana Sanguszki, które przez pewien czas prowadzone były przez Spółkę, obecnie przechodzą znowu we własny Zarząd ks. Sanguszki.

Kiedy ustąpi
p. dr. Brodziński.

Jak nas informują początkiem przyszłego miesiąca nastąpi tak bardzo oczekiwane pożegnanie prezydenta dra Brodzińskiego, którego rezygnacja została przyjęta.

A więc po feriach wakacyjnych rozpocznie się na Magistracie licytacja magistrackiego tronu.—

Wybory w Kom. Kasie.

Po feriach wakacyjnych odbędą się wybory do Rady Kom. Kasy Oszczędności w Tarnowie. Po przyjeciu nowego statutu muszą wybory być w jak najkrótszym czasie przeprowadzone.

W tej sprawie odbyło się na Magistracie posiedzenie poufne, które zwołał p. dr. Brodziński. Omawiano kandydatury.

Kanał obok kanału
czyli jak to pracuje Magistrat.

Na ulicy Krakowskiej przy Plantach, kładzie się obecnie na przestrzeni 50 metrów kanał. Na tej samej przestrzeni ułożono już 4 lata temu kanał nieco za głęboko. Obecnie buduje się drugi.

Ile takie figliki panów inżynierów kosztują.—

Cośmy zobaczyli na kolonii dziecięcej Ubezp. tarnowskiej.

Kiedy w zaraniu wieku dwudziestego Karin Michaelis marzyła o stworzeniu dla dziecka szczęśliwości, o wydobyciu z twardej rzeczywistości szarego życia kilku lat beztroski i dobrobytu dla kształtującego się człowieka, zapewne przewijały się jej przed oczami wizje kolonii letnich dla bladych dzieci, które ze stęsłych izb mieszkalnych przeniosłaby ludzka dobroć w uścisk słońca, oraz z wegetacj niedojedzenia, w miesiące mlekiem i miodem obfitujące.

Takto sobie myślałem, kiedy w piątek dzięki uprzejmości pp. kom. Sochy, dyr. Pilarza oraz nacz. lekarza Kosobudzkiego, było mi danym odwiedzić kolonię letnią dla dzieci ubezpieczonych w Ciężkowicach, którą można bez przesady nazwać wzorową.

W obszernej szkole ciężkowickiej, której kierownikiem jest zasłużony i niezmordowany społecznik dyr. Noc, zrealizowało się marzenie duńskiej literatki i 130 dzieci znalazło swą letnią bajkę.

Kiedy syrena samochodu, którym przybyliśmy do Ciężkowic sygnalizowała nasz przyjazd, wybiegło z wrót szkoły kilkadziesiąt dzieci bronzowych pocałunkami słońca, a krzepkich mlekiem i innym dostatkiem.

Gdzie się podziały blade anemiczne twarzyczki podmiejskiej biedy chałupniczych domów, gdzie podział się ten smętek oczu, który zwiastował głód i chorobę, a który nam serca krajał 6 tygodni temu, kiedy oglądaliśmy tą dziatwę, udającą się na kolonię.

Otoczeni jasnymi i ciemnymi główkami, wchodzimy do wnętrza szkoły, która w letni czas zamieniona została w sale sypialne oraz jadalnie.

W sypialniach, w jadalni oraz kuchni bogaty sprzęt zakupiła Ubezpieczalnia dla kolonii — i tak, każde dziecko otrzymało, swój siennik, poduszkę, koc, czyste obleczenia oraz sukienną torbę na odzież. W każdej sypialni znajduje się kilka łóżek dla chłopców na dole, dla dziewcząt na górze. W sypialniach panuje wzorowy porządek i czystość. Na dole znajduje się również obszerna jadalnia a obok apetycznie czysta kuchnia.

Właśnie natrafiamy na drugie śniadanie jednej grupy chłopców, która przybyła z błonia z zabawy. Aż radość — jak to chłopczyska pochłaniają duże kubki mleka oraz piramidy chleba z masłem, które w dowolnych ilościach sterczą na środku stołu.

Porządkowy, który zachęca chłopców do jedzenia, mówi nam, ze obecnie dużo już mleka i chleba odchodzi od stołu, gdyż dzieci są przesycone.

Dowiadujemy się, że jadłospis dzienny dla dzieci jest bardzo suty i urozmaicony. Na pierwsze śniadanie otrzymuje dziecko kawę i chleb z masłem, na drugie śniadanie mleko i chleb z masłem w dowolnej ilości, na obiad zupę, mięso, jarzynę i legumine, na podwieczorek mleko i chleb z masłem i kolację składającą się z pożywnych potraw.

Nic dziwnego, że takie wyżywienie, słońce oraz powietrze, dodało dzieciom nowej energii i sił. —

Właśnie wbiega z podwórza mała gromadka dzieci, która dowiedziawszy się, że p. doktór przyjechał, uradowana przybiega go przywitać. —

„A mnie przybyło panie doktorze 5 kilo — piszczy Zosieńka — „a mnie 4“ — „a mnie najwięcej, bo 7 i pół“ — chwali się Zosia Turchałówna.

Zagaduję przemiłego dzieciaka Jasia, który został nadprogramowo przyjęty z czterema innymi z Niemiec: „No, i cóż Jasiu — podoba ci się tutaj?“

„Ojoj“ — szepcze zachwycone chłopię. — „A chciałbyś tu jeszcze zostać?“ — „O tak, chociaż mi tęskno za tatką“.

„A głodny nie jesteś?“

Oczy się tylko zaśmiały dzieciakowi — „oj — ażeby tak zawsze!“

Udajemy się na piętro i wchodzimy do sypialni dziewcząt. Jest ich razem 15.

Piękny ład, porządek i czystość, aczkolwiek to przecież już przedostatni dzień kolonii.

Tutaj spotyka nas miła niespodzianka.

Większe uczestniczki kolonii zainicjowały spontanicznie i szybko pożegnanie i podziękowanie dla panów kom. Sochy, dyr. Pilarza oraz nacz. lekarza Kosobudzkiego, wręczając im kwiaty i dziękując za tyle radości i serdeczną opiekę. A nagle mała czternastoletnia kapelmistrzyni podnosi rękę i gromadka dziewcząt rozpoczyna pieśń:

„Minęły chwile. spędzone mile,
Przeszły i znikły, wszak to los zwykły,
Nućmy więc teraz piosnkę na rozstanie,
Niech nam ta kolonia w pamięci zostanie.

Miło nam było gonić lasami,
A jeszcze milej, tu między nami,
Takby się chciało tutaj pozostać,
Ale już trudno — trzeba się rozstać“.

Pododno autorem tej piosenki, jest jedna z większych uczestniczek kolonii.

Uradowani i wzruszeni, żegnamy młode kolonistki i udajemy się do kancelarii dyr. Noca, gdzie dowiadujemy się ze skrupulatnie prowadzonych przez niego tabeli, że dzieciom przybyło od 2 do 7 i pół kila, że poważnie chorych nie było wcale a przelotne osłabienia, jak ból gardła, żołądka i inne niedomagania były skutecznie leczone przez miejscowego lekarza dra Knobla, i że wyżywienie jednego dziecka wynosiło przeciętnie dziennie po 1 złoty, że dzieci chętnie poddawały się koniecznej dyscyplinie porządkowej i że samopoczucie całej kolonii było doskonałe.

Dzieci badane przez lekarza, wykazują zdrowotny stan znacznie poprawiony i znaczny wzrost sił fizycznych. Z zainteresowaniem i radością przeglądamy tabele, które dyr. Noc niezwykle dokładnie prowadził i które wskazują, że Ubezpieczalnia tarnowska, tworząc kolonię dla dzieci ubezpieczonych, bardzo poważnie zabrała się do wykonania tej akcji a rezultaty są widoczne i pozwolą dzieciom z kolonii przetrwać ciężką zimę.

Oby więcej takich kolonii, oby więcej takich ludzi, który tak uczuciowo spełniają swój obowiązek.

Kiedy wyszliśmy przed szkołę, gdyż czas naglił — albowiem musimy jeszcze zwiedzić kolonię dla młodocianych — zebrały się przed autem dzieci z kolonii żegnając serdecznie kierowników i organizatorów kolonii.

„Dowidzenia dzieci“ — wołamy.

„Dowidzenia w roku przyszłym“ — odpowiadają dzieci.

A więc przecież malwersacje!

A więc już się nic nie kryje. Już nie posyła się sprostowań do pism. Malwersacje na 30.000 zostały dokonane w Zakładzie Funduszu Podupadłych Mieszczan. Przez 8 lat defraudowano pieniądze a komisja rewizyjna i władza nadzorcza nic nie widziały.

Ktoś się przecież tymi familinymi stosunkami zająć musi.

Kasjer i likwidator w jednej osobie zmarł — ale pozostali panowie z kom. rewizyjnej — zostali panowie z władz nadzorczych i pozostali ci, co zdefraudowane pieniądze zamieniali na sok ziemniaczany.

Nowa placówka teatralna.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przy „Sokole I“ w Tarnowie, uruchomiona zostaje sekcja teatralna. Zespół amatorski będzie miał za zadanie stałe wystawianie doborowych sztuk w periodycznych okresach — również i sztuk dla młodzieży szkolnej.

Z uznaniem należy podkreślić powstanie tej nowej placówki teatralnej — która o ile znajdzie dobrych wykonawców — a jest ich w naszym mieście sporo — tym samym znajdzie poparcie i chętnych „teatromanów“.

Odznaczenia w Brzesku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 11 sierpnia 1937 r. nadał Złoty Krzyż Zasługi: ks. Jakubowi Stosurowi, dziekanowi brzeskiemu i radcy Wojciechowi Ciochonowi w Brzesku. — Srebrny Krzyż Zasługi: Zofii Filipkiewiczównie w Brzezowcu i notariuszowi Stanisławowi Pęksie w Zakliczynie (obecnie w Nowym Targu). Bronzowy Krzyż zasługi: Walentemu Piwowarskiemu w Biezu, Władysławowi Pikulskiemu w Przyborowiu, Stanisławowi Brońskiemu w Niwce, wszyskim za zasługi położone na polu pracy społecznej, oraz Michałowi Zawadce w Okocimie, za zasługi położone w pracy zawodowej.

Osobiste.

Referendarz bezpieczeństwa w Starostwie tarnowskim p. mgr. Fedyna został przeniesiony na stanowisko wicestarosty do Dąbrowy. Wicestarosta Fedyna przez 3 lata swego urzędowania dał się poznać jako sprężysty i taktowny urzędnik, oraz jako obywatel o dużych zaletach serca i umysłu.

—o—

Wicestarostą w Tarnowie został mianowany p. mgr. Wankiewicz dotychczasowy wicestarosta w Dąbrowie.

Ś. p. Józef Potępa.

W poniedziałek zmarł w Krakowie ś p. Józef Potępa mistrz ślusarski, b. dyrektor Kasy Rękodzielniczej, starszy cechu ślusarskiego, oraz b. wiceprezes Związku Rzemieślników.

Ś. p. Józef Potępa był niepospolitą jednostką w mieszczaństwie tarnowskim. Jego wielkie zalety serca oraz nieskazitelny charakter, zjednały mu szacunek całego społeczeństwa.

Za zasługi na polu podniesienia rzemiosła został ś. p. Józef Potępa odznaczony krzyżem zasługi. — Cześć Jego pamięci!

Nawożenie pomocnicze z punktu widzenia gospodarczego.

Okres kryzysowych cen zboża, zmusił rolników do szukania dochodu w gospodarce hodowlanej. Spowodowało to zwiększenie obsiewu pól roślinami okopowymi i pastewnymi. Oczywiście, że takie przedstawienie gospodarki musiało obniżyć ilość produkowanego w gospodarstwie zboża, i to nietylko w ziarnie, ale tak samo i w słomie. To wydatne zmniejszenie produkcji zbożowej w całym szeregu gospodarstw postawiło je przed brakiem słomy na ściółkę, a także z ziarna na własne potrzeby gospodarza i jego rodziny. Dopóki ceny zbóż były na bardzo niskim poziomie, to ostatecznie mając jakie takie dochody z gospodarki hodowlanej, mógł sobie rolnik pozwolić na to, aby dokupić brakujące zboże, a nawet i ściółkę. Obecnie jednak ceny zbóż uległy daleko idącej poprawie i nie ma widoków, by po żniwach nastąpiła wyraźna ich obniżka. Jest to objaw bardzo pocieszający. W nowy rok gospodarczy wejdziemy prawdopodobnie z cenami opłacalnymi, co pozwoli uzdrowić stosunki gospodarcze rolnika.

Nie na wiele jednak przyda się zwyżka cen żyta lub pszenicy, jeżeli rolnik zbiera tych zbóż tak mało, że ma ich niewiele na zbyciu, a co gorzej, że czasem nie tylko, że nic niema na sprzedaż, ale nawet sam musi dokupić. Takie dokupywanie na pewno nie miałoby celu, i kto by tak dalej postępował, dużo straciłby na zwyżce cen na zboża. Z drugiej strony przestawienie gospodarstwa z powrotem na gospodarstwo wyłącznie zbożowe, też najzupełniej mijało by się z celem. Opłacalność gospodarki hodowlanej przedstawia się nie najgorzej. Mamy dziś wyrobione rynki zbytu zagranicą na masło, bekony, na szynki, i na drób. Mamy traktaty handlowe zapewniające ten zbyt na dłuższy okres czasu. Nie można przeto dzisiaj zmieniać kierunku gospodarstwa, lecz trzeba stanowczo zmienić sposób jego prowadzenia.

Jeżeli w okresie złych cen na zboża uprawę jego w gospodarstwie wielu rolników traktowało jako zło konieczne i rolnicy ci ograniczali wydatki prowadzące do powiększenia plonów, gdyż uważali je za nieopłacające się, to teraz, kiedy cena zbóż podniosła się prawie dwukrotnie, produkcja zboża stała się z powrotem uprawą bezwątpienia dochodową. Prosty zaś rozsądek dyktuje, że jeżeli potrafimy zwiększyć wysokość plonów, to w ten sposób zaradzimy brakowi ziarna we własnym gospodarstwie, nie będziemy musieli dokupywać go, a także zaradzimy i brakowi ściółki, co znów ma swoje znaczenie dla działu hodowlanego.

Zastanówmy się przeto, czy możliwe jest w naszym gospodarstwie wydatne podniesienie urodzaju zbóż. Jeżeli porównamy wysokość osiąganych w zbożach plonów u nas i u naszych sąsiadów, to zobaczymy, że wysokość urodzajów w Polsce w stosunku do sąsiadujących z nami Niemców, czy Czechów jest o połowę niższa. Wskazuje to na to, że możliwości mamy przed sobą bardzo duże.

Jednym ze sposobów podniesienia wydajności zbóż jest bezwątpienia umiejętnie stosowanie nawozów sztucznych. Doświadczenia przeprowadzane w całym kraju wskazują, że przy zastosowaniu nawożenia pomocniczego łatwo osiąga się zwyżkę pięciu cetnarów ziarna i około dziesięciu cetnarów słomy z hektara. Zwyżka taka wyrażająca się przy dzisiejszych cenach wartością ponad sto złotych da po odliczeniu kosztów nawozów — zysk poważny pozwalający na stosowanie nawozów pomocniczych bez obawy o ich nieopłacalność. To zaś, że dzięki nawożeniu pomocniczemu w krótkim stosunkowo okresie jednego roku gospodarczego, wydatnie powiększymy wydajność naszych pól w ziarnie i słomie, bez powiększania powierzchni obsiewu, pozwoli na pogodzenie kierunku hodowlanego z opłacalną całkowicie gospodarkę zbożową.

Wspólnym wysiłkiem realizujemy doniosły cel.

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogłyby być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze jak dotąd zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół powszechnych. dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i księgarzy uzyskał możność uzyskania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych“. Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był naklejony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich — nauczyciela, ucznia, ojca, brata, siostry, opiekuna, czy instytutucji młodzież wychowującej przy zakupnie podręcznika szkolnego realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tem pamiętać?

Zbliża się sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się niestety dość często, iż przy sprzedaży podręcznika, ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takiemu księgarzowi przypomni o tem kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Ze Związku Strzeleckiego.

Staraniem Zarządu i komendy Powiatowej Z. S. w Tarnowie, zostały zorganizowane w ciągu lipca i sierpnia b. r. 3 kolonie Orląt Z.S. w Zborowicach dla chłopców, w Siedliskach dla dziewcząt.

Ogółem uczestników kolonii było ponad 200, przeważnie dzieci bezrobotnych rodziców.

Wyszkolenie było prowadzone przez fachowych instruktorów, których duże starania i umiejętności dały świetne rezultaty. Duchowa i fizyczna postawa Orląt budziła podziw wśród mieszkańców wiosek, na terenie których odbywały się ćwiczenia i wycieczki. Wyniki tej pracy napawają głęboką nadzieją co do obywatelskiego, patriotycznego i organizacyjnego przygotowania Młodzieży Orlęcej.

W dniu 10 sierpnia odbyła się wycieczka Orląt do Bobowej gdzie miejscowy Zarząd O.Z. S. zgotował im miłe, braterskie przyjęcie, za co Mu na tym miejscu Zarząd i Komenda Z. S w Tarnowie składa serdeczną podziękę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów. ul. Goldhamera